SOSNOWIEC. KATOWICE.

# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PONIEDZIAŁEK 23 MAJA 1927 ROKU. Nr. 140.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558 Cena egzemplarza 20 groszy.

# Wielka frekwencja wyborcza w Warszawie.

## Pierwsze obliczenia oddanych głosów.

**Warszawa, 23.5, godz. 2 w nocy (Tel. wł.)** Dzień wczorajszy upłynął w Warszawie pod znakiem wyborów do Rady miejskiej. Zainteresowanie wyborami niezwykle silne.

W nocy z soboty na niedzielę doszło do szeregu aktów terroru.

Na Grochowie doszło do starcia z bojówką socjalistyczną. W czasie tego starcia został przez bojówkę ciężko ranny w okolice serca Michał Kozłowski. Rannego odwiezio no do szpitala św. Ducha w stanie beznadziejnym. Przy innej okazji bojówka poraniła niejakiego Dawidowskiego. W wielu punktach miasta dochodziło do starć między jeżdżącymi na platformach, użytych do celów agitacyjnych.

Do bardzo ostrych bójek dochodziło w dzielnicach żydowskich. W jednej z takich bójek żydowi o nieznanem narazie nazwisku odgryziono nos.

Udział w wyborach od samego rana bardzo duży. Frekwencja wynosiła od 70 do 80 proc. uprawnionych do głosowania. Komuniści dla celów demonstracyjnych głosowali na unieważnioną dziesiątkę.

W tej chwili (godz. 2 w nocy) jest wiadomy rezultat z 5 okręgów wyborczych, w czem 4 z przedmieść i jeden śródmiejski.

W 4 okręgach z przedmieść i w 1 ze śródmieścia rezultat wyborów jest następujący:

Lista nr. 12 (Komitet obrony polskości stolicy) na przedmieściach: 424 gł., 247 gł., 352 gł., 285 gł., w śródmieściu 1263 gł.

Lista nr. 2 (P. P. S.) na przedmieściach: 131 gł., 111 gł., 163 gł., 270 gł., w śródmieściu 435 gł.

Lista nr. 25 (sanatorzy) na przedmieściach: 47 gł., 75 gł., 25 gł., 134 gł., w śródmieściu 438 gł.

Lista nr. 16 (żydzi) w pierwszych trzech przedmiejskich okręgach: 683 gł., 58 gł., 82 gł., w śródmieściu 106 gł.

**Ogromna większość głosów polskich padła na listę nr. 12, po niej następuje lista socjalistyczna. Lista sanatorów nr. 25 zebrała mizerną liczbę głosów.**

**Ostateczne wyniki wyborów wiadome będą o godzinie 5—6 rano.**

---

Kto chce sobie wyrobić pogląd na bieg wczorajszych wyborów, dobrze jest, gdy będzie miał przed oczyma głosowanie do poprzedniej Rady miejskiej z lutego 1919 r. Ówczesna liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 418.000, gdy obecnie 620.000.

**W ciągu lat ośmiu przybyło więc w Warszawie 202.000 wyborców.**

**W r. 1919 z pośród uprawnionych głosowało 171.482 czyli 41 proc. uprawnionych a dla uzyskania jednego mandatu wystarczało zaledwie 1428 głosów.**

Odpowiadający mniejwięcej obecnemu Komitetowi obrony polskości stolicy, odpowiadał w r. 1919 **„Narodowy Kmitet wyborczy", który uzyskał 80.504 głosów i 61 mandatów.**

Komuniści w r. 1919 zbojkotowali wybory, obecnie lista ich została unieważniona. Natomiast **PPS. zebrała 30224 głosów i 23 mandaty.** T. zw. Komitet demokratyczny, odpowiadający mniejwięcej obecnej liście sanacyjnej nr. 25 uzyskał **8496 głosów i 6 mandatów.** N. P. R. zgromadziła 2754 głosów i uzyskała 2 mandaty. **Listy żydowskie zebrały w 1919 roku 41848 głosów i uzyskały 27 radnych.**

W niedzielnych wyborach rozstrzygają **dwa czynniki: 1) ilość głosujących i 2) charakter owych 202 tys. wyborców, którzy po ośmiu latach przybyli.**

Przy największem natężeniu wyborczem, tj. w wypadku, gdyby wszyscy zapisani na listy wyborców obywatele złożyli swe głosy, przy 620 tys. uprawnionych do głosowania, współczynnik konieczny do wyboru jednego radego wyniósłby 5167 czyli dla wyboru jednego radnego musiałoby nań głosować 5167 wyborców. Przy wstrzymaniu się 10 pr. wyborców współczynnik wyniesie 4650, przy wstrzymaniu się 20 pr. wyborców 3883, przy 30 proc. wstrzymujących się 3616, przy 40 pr. 3100, przy 50 pr. 2583.

Z cyfr tych wynika jasno, że przy wielkiej frekwencji głosujących tj. przy większym współczynniku wyborczym drobne listy kandydatów tracą prawdopodobieństwo przeprowadzenia kandydata. Głosy złożone na te listy nie przepadają, lecz sumuje się je i sumę tę dzieli się proporcjonalnie do otrzymanych mandatów między listy, które przeprowadziły swych kandydatów. A więc np. lista, która otrzymała połowę wszystkich mandatów otrzymuje dodatkowo połowę głsów złożonych na listy, które nie uzyskały mandatu.

Inaczej rzecz przedstawia się przy zmniejszonej frekwencji. W wyborach, w których bierze udział tylko 50 pr. wyborców, współczynnik wynosiłby 2583 tj. liczbę głosów, którą stosunkowo nietrudno zdobyć, co tem samem zwiększa szanse drobnych list.

### UŁATWIENIE WALUTOWE W PRZEJEŹDZIE PRZEZ GDAŃSK.

**Warszawa,** 22.5 — Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, w myśl którego od dnia 1-go czerwca br. aż do odwołania wolno będzie przewozić przez obszar W. M. Gdańska dowolne sumy pieniężne w gotówce, bez względu na rodzaj waluty i niezależnie od kierunku za okazaniem na granicy polsko-gdańskiej biletu kolejowego, wykupionego do jednej ze stacyj kolejowych na terytorjum polskiem z marszrutą via obszar Wolnego Miasta.



## Rewizje po zamknięciu Straży narodowej.

**Lublin,** 22.5 (Tel. wł.) — **W nocy z soboty na niedzielę w lokalu Straży narodowej, w redakcji „Głosu lubelskiego", oraz u szeregu mieszkań działaczy dokonano rewizji w związku z zamknięciem Straży narodowej. Jedna osoba została aresztowana.**

## Dlaczego nie dopuszczono do poświęcenia pomnika?

### ZNAMIENNY WYPADEK NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM.

Warszawa, 22.5 (Tel. wł.) — **Wczoraj na cmentarzu powązkowskim miało się odbyć poświęcenie pomnika poległych z 10 pułku łowickiego. Na pomniku tym wyryto napis:**

**„Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest dochowanie zaprzysiężonego posłuszeństwa".**

**Rano odbyło się w kaplicy nabożeństwo, na którem było obecnych wielu oficerów. Gdy po nabożeństwie miano się udać pod pomnik celem dokonania poświęcenia, nie dopuściła do tego żandarmerja, wobec czego uroczystość odbyć się nie mogła. Kompanja honorowa pułku łowickiego, udająca się na cmentarz została w drodze zatrzymana.**

## Walny zjazd macierzy szkolnej.

**Warszawa,** 22.5 — Wczoraj rozpoczął się walny zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej. Obrady zjazdu zagaił prezes zarządu głównego P. M. S., p. Józef Świerczyński, który następnie zaprosił do prezydjum pp. Żaboklickiego z Grodna, Kaczyńską z Piotrkowa, Mostowskiego z Puław i Dębskiego z Zawiercia.

Referat o szkolnictwie rzemieślniczo-przemysłowem wygłosił p. Józef Sobiński, kierownik szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Ostrołęce. O szkolnictwie handlowem mówił p. Zugmunt Urban, kierownik szkoły handlowej P. M. S. w Warszawie. Nad obu referatami wywiązała się obszerna dyskusja.

Dziś odbył się dalszy ciąg obrad i dokonano wyboru zarządu głównego P. M. S.

## B. szef sztabu armji litewskiej na żołdzie sowieckim.

**Kowno,** 22.5 — Policja polityczna aresztowała tu b. szefa litewskiego sztabu generalnego emer. gen. Konstatego Kleszczyńskiego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Schwytano go na gorącym uczynku w chwili, gdy funkcjonarjuszowi sowieckiemu wręczał tajne dokumenty, podpisane swoim pseudonimem szpiegowskim „Iwanow XII".

Gen. Kleszczyński będzie oddany pod sąd wojenny.

W związku z tem aresztowaniem poseł sowiecki w Kownie Aleksandrowski odbył dłuższą konferencję z premjerem litewskim i ministrem i spraw zagranicznych.

Kleszczyński pochodzi wprawdzie z guberni kowieńskiej, ale jest zdecydowanym rusofilem. Po litewsku nauczył się dopiero niedawno. Jako oficer rosyjski brał udział w wojnie japońskiej, podczas zaś wojny światowej dostał się do niewoli.

W pierwszych latach republiki litewskiej był attache wojskowym w Moskwie i brał udział w zawarciu traktatu pokojowego litewsko - sowieckiego.

W roku 1921 był szefem litewskiego sztabu generalnego, poczem przeszedł na emeryturę.

### KATASTROFA KOLEJOWA.

**Warszawa,** 22.5 (PAT) — 20 bm. o godz. 10.20 rano na głównym szlaku Bydgoszcz-Tczew między stacjami Twarda - Góra — Warlubie wykoleił się przejeżdżający pociąg kolejowy. Wykolejeniu uległo 6 ładownych wagonów towarowych, przyczem wagony te przewracając się zaczepiły o przejeżdżający w tej chwili na drugi tor pociąg towarowy, powodując wykolejenie 5 wagonów towarowych tego drugiego pociągu. Wskutek katastrofy został lekko kontuzjowany konduktor Śliwa Maksymiljan. Przyczynę katastrofy wyświetli komisja, która przybyła na miejsce wypadku. W chwili obecnej tor jest uprzątnięty i ruch normalnie wznowiony.

### GEN. SIKORSKI ZASKARŻYŁ OSZCZERCÓW.

**Lwów,** 22.5 — Generał Wł. Sikorski wytoczył Związkowi legjonistów ziemi Czerwińskiej sprawę sądową o oszczerstwo w związku z insynuacjami i zarzutami, zawartemi w rezolucjach zjazdu, ogłoszonych przez „Dziennik Lwowski", a posądzającemi go m. inn. o zajmowanie czynnego stanowiska wojskowo - politycznego w Obozie Wielkiej Polski oraz o uprawianie antypaństwowej działalności.

### SOWIETY WYCOFUJĄ ZŁOTO.

**Londyn,** 22.5 (PAT) — Jak słychać Sowiety ponownie wycofały swe złoto z Banku Angielskiego.

### PROWOKACYJNE WYDALENIE DZIENNIKARZA POLSKIEGO Z GDAŃSKA.

**Gdańsk,** 22.5 (A. W.) — W związku z ogłoszeniem oficjalnego komunikatu o wysiedleniu redaktora Purwina z obszaru w. miasta, należy stwierdzić, iż decyzja senatu gdańskiego jest niesprawiedliwa, albowiem za ów artykuł nie on ponosi winę, ponieważ artykuł ten był przygotowany w Bydgoszczy, gdzie drukuje się nakład „Gazety Gdańskiej" który koleją odwożony jest dopiero do Gdańska. Natomiast wszystkim wiadomo, iż redaktor Purwin był bardzo czynnym działaczem i organizatorem społecznego życia polskiej gminy w Gdańsku, gdzie utworzył szereg kół śpiewaczych. Ostatnio utworzył on w Gdańsku Polskie Towarzystwo muzyczne, na którego czele stanął jako prezes. Z dużem prawdopodobieństwem można twierdzić, iż artykułu „Gazety Gdańskiej" użyto jako pretekstu wysiedlenia

### POŻYCZKA INWESTYCYJNA DLA WIEDNIA.

**Wiedeń,** 22.5 (AW.) W myśl pogłosek, obiegających tutejsze sfery finansowe — pożyczka inwestycyjna wynosić ma 30 miljonów dolarów na 6 i pół proc. po kursie 55 i pół do 56. Po zrealizowaniu pożyczki będą rozpoczęte projektowane przez rząd i miasta roboty inwestycyjne.

### STRAŻ NARODOWA ZAMKNIĘTA.

Pol. Aj. Tel. podaje: „W dniu 21 b. m. p. minister spraw wewnętrznych, na podstawie art. 4 tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach i związkach, zamknął na całym obszarze Rzeczypospolitej stowarzyszenie pod nazwą „Straż Narodowa", z powodu przekroczenia przez to stowarzyszenie ram działalności, zakreślonych przez statut".

# Akademja ku czci Andrzeja Struga.

W sobotę wieczorem w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Andrzeja Struga, honorowego obywatela miasta. Akademję zorganizował komitet obywatelski z p. Krzyżkiewiczem na czele.

U wejścia do teatru powitały Struga dziewczęta, wręczając mu kwiaty. Akademję rozpoczęło przemówienie mec. Pawełka, prezesa Rady miejskiej, który dał syntezę twórczości Struga. Trafna ocena działalności pisarskiej, wygłoszona z polotem, przyniosła dużą satysfakcję tym, którzy nie bez racji byli przygotowani na akademję, przypominającą wiec.

W dalszym ciągu akademji chór „Echo“ śpiewał poprawnie kilka pieśni pod batutą p. J. Czubatego, poczem dr. Wł. Tatarzanka w dłuższym referacie mówiła o działalności i znaczeniu Andrzeja Struga. Prelegentka posiada duży zasób erudycji, lecz, ulegając chęci wszechstronnego scharakteryzowania Struga na podstawie poszczególnych przejawów jego twórczości i to w referacie na akademji przed publicznością w części do tego nieprzygotowaną musiała to uczynić kosztem przejrzystości myśli przewodniej, wskutek czego referat wywołał wrażenie niejasno sprecyzowanego poglądu na zadany sobie temat.

Po referacie odbył się akt wręczenia jubilatowi pamiątkowego albumu przez p. Krzyżkiewicza w asyście pp. Sieradzkiego i Rychtera. Akt wręczenia albumu poprzedzony był krótkiem przemówieniem p. Krzyżkiewicza. Odpowiedział Strug, dziękując serdecznie za doznane zaszczyty i twierdząc skromnie, że nie on, lecz w osobie jego została uczczona cała literatura.

Po przerwie koncertował kwartet smyczkowy, złożony z pp.: W. Araszkiewicza, Braunera, Kaulicha i Pacholskiego. Wykonano cztery utwory Mozarta, przyjęte przez bardzo licznie zebraną publiczność z dużem uznaniem. Równie sympatycznie odniesiono się do śpiewu Drabka, tenora opery katowickiej i doskonałej p. Liljany Zamorskiej, primadonny tej opery.

Pod koniec akademji wygłosił p. Tymoteusz Ortym własny wierszowany utwór pod tytułem „Andrzejowi Strugowi“. Utwór ten miał wszelkie cechy panegiryku. Sławienie publicznie człowieka żywego, czynienie z niego sztandaru, bohatera i Bóg wie czego, choćby nawet odpowiadało rzeczywistości, jest poważnym nietaktem wobec ludzi o dużej kulturze umysłowej i przez to samo znających istotną swą wartość, a takim człowiekiem jest niewątpliwie Andrzej Strug. Pozatem p. Ortym nie umiał odpowiednio zachować się na scenie, bo rzucał głową i tułowiem w kierunku szanownego jubilata zażenowanego tym niespodzianem kadzeniem.

Akademja zakończyła się śpiewem chóru „Echo“.

Dekoracja sceny była do niczego. Pomijając już nawet to, że zawieszono tylko dwa czerwone sztandary i nie uważano za właściwe zawiesić herbu państwa, za dużo w tej dekoracji było banalności. Dekoracja nadawała się do wystawienia farsy francuskiej o trójkącie małżeńskim, a nie na akademję ku czci Andrzeja Struga.

K. C—rk.

# Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na poniedziałek 23 b .m.

**WARSZAWA: Godz. 17.30 odczyt dr. St. Arnolda „Historja jako nauka obywatelska“. Godz. 18 transmisja muzyki z „Gastronomji“. Godz. 20.30 koncert wieczorny kameralny, poświęcony twórczości Lud. Różyckiego w wykonaniu Pawła Lewieckiego (fort.) prof. Sowilskiego (śpiew) prof. Wiłkomirskiego (wiolonczela) Lud. Różycki — akompanjament.**

**BERLIN: Godz. 21,20 transmisja programu z Londynu.**

**KRÓLEWIEC: Godz. 21.15 koncert wiolonczelowy.**

**LIPSK—DREZNO: Godz. 20.15 fragmenty z operetek Jana Straussa — śpiew i orkiestra.**

**WIEDEŃ: Godz. 21.05 Muzyka — Rococo w wykonaniu kwartetu Tautenhayn.**

**BUDAPESZT: Godz. 20.00koncert fortepianowy.**

**RZYM: Godz. 21.10 koncert.**

**MOSKWA: Godz. 20.00 koncert.**

**Popierajcie L. O. P. P.**

# Walne zgromadzenie pracowników przemysłowych i handlow.

Wczoraj w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbyło się walne zgromadzenie delegatów wszystkich oddziałów polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych. Przed samem zebraniem delegaci zwiedzili plac przy ul. Nowokościelnej, gdzie ma powstać gmach związkowy. Plac ten wielkości 12713 metrów kw. wywołał zadowolenie wśród delegatów, którzy składali Zarządowi Związku serdeczne podziękowanie za ten rodzaj ulokowania funduszu związkowego. Na placu odbyła się wspólna fotografja, drugi raz fotografowano się przy sali obrad.

Zgromadzeniu delegatów przewodniczył p. Adam Sznajder z Jaworzna. Pozatem w prezydjum zasiedli przedstawiciele organizacyj związkowych z Ostrowa Wielkopolskiego, Poznania, Częstochowy, oddziałów małopolskich i inni.

Sprawozdanie z działalności Zarządu składał p. Włodz. Grunwald, który mówił o pracy Zarządu nad utrzymaniem kadr organizacji w okresie przesilenia gospodarczego, nad ustawodawstwem społecznem i w zakresie pomocy bezrobotnym. Wreszcie z prac Zarządu należy wymienić działalność wewnętrzną organizacyjną i propagandę, oraz współpracę z innemi organizacjami, zrzeszonemi w centrali w Warszawie i w federacji Związków w Sosnowcu.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem sprawozdanie przyjęto i udzielono Zarządowi absolutorium.

Następnie uchwalono preliminarz budżetu, postanawiając jednocześnie przekształcenie kasy pogrzebowej.

Obszerny referat o ustawodawstwie społecznem oraz o zagadnieniach organizacyjnych wygłosił sekretarz jeneralny Związku p. Wiktor Kościński. Po referacie uchwalono rezolucję również w sprawie ustawodawstwa społecznego, przyczem postanowiono wysłać depeszę do Prezydjum Rady ministrów, zawierającą streszczenie rezolucji.

Z kolei przemawiał inspektor pracy inż. Gallot, jako przedstawiciel Min. pracy, podnosząc konieczność współpracy Związku z inspektoratem pracy i udzielając wyjaśnień co do stanowiska Rządu w sprawie ustaw społecznych. W końcu swego przemówienia p. inspektor pracy złożył Związkowi życzenia rozkwitu.

W dalszym ciągu obrad postanowiono założyć przy związku sekcję młodzieży, poczem odbyły się dopełniające wybory Zarządu i wybór innych władz Związku. Obliczenie głosów i rezultaty wyborów będą wiadome dopiero dzisiaj.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| 23 PONIEDZIAŁEK | Dziś Dezyderego. Jutro Joanny i Afry. Wsch. słońca 3 34 Zach. „ 19 39 |

### Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

**Udziałowy:** „Fanfary śmierci“ (Skrwawiona arena).

**Sfinks:** „Szatan w jedwabiach“

**Czy otrzymamy cokolwiek za polisy rosyjskie?**

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt doniosłej ustawy o podziale pomiędzy wierzycielami majątku byłych rosyjskich osób prywatnych. Jak wiadomo, sprawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy osób ubezpieczonych i posiadających polisy towarzystw asekuracyjnych rosyjskich, działających w swoim czasie na terenie obecnej Polski, jak np. „Rosja“, „Petersburskie Tow. Ubezpieczeń“ i t. p. Po ewakuacji przez Rosjan Polski pozostały po tych towarzystwach nieruchomości lombardowe, papiery wartościowe i t. d., które stanowić będą obecnie pewną rekompensatę dla pokrzywdzonych posiadaczy opłaconych w całości, lub częściowych polis.

**Ulgi w uzdrowiskach dla urzędników państwowych.**

Stowarzyszenie urzędników państwowych Koło w Sosnowcu informuje koleżanki i kolegów, iż niżej wyszczególnione uzdrowiska wyraziły dotychczas swą zgodę na udzielenie ulg kąpielowych członkom S. U. P. i ich rodzinom: **Ciechocinek** — bezpłatne kąpiele: solankowe, borowinowe i gazowe (ilość ograniczona). **Szczawnica** — 25 proc. na zabiegach leczniczych. **Iwonicz** — 25 proc. na kąpielach i mieszkaniu w sezonie I i. V — 19.VI) i w sezonie III (21.VIII — 15.IX) — ilość ograniczona. **Rabka** — 50 proc. na kąpielach i zabiegach leczniczych. **Inowrocław** — 25 proc. na kąpielach (członkowie i ich żony). **Piszczany** (Czechosłowacja — 30 proc. na zabiegach leczniczych i 15 proc. na mieszkaniu.

Osoby, pragnące skorzystać z powyższych ulg, winny zwrócić się pisemnie za pośrednictwem Koła w Sosnowcu (Kasa skarbowa — Edmund Indelak) do zarządu głównego o wydanie specjalnych w tym celu zaświadczeń.

**Absurdalne zarządzenie.**

W swoim czasie władze kolejowe postanowiły z niewiadomych przyczyn zmodyfikować nazwy stacji kolejowych w obydwu Będzinach. Jak wiadomo, dawniej istniał Stary Będzin i Nowy. Nazwy te, niewiadomo dlaczego, nie odpowiadały władzom kolejowym i sprawę zmiany nazw powierzono jakiemuś „fachowcowi“, który nie mając o tem najmniejszego pojęcia, rzecz załatwił szybko i skutecznie, mianowicie Nowy Będzin otrzymał nazwę Będzin, a Stary — Będzin - Miasto. Natychmiast po dokonaniu zmiany nazw poruszaliśmy tę sprawę, uzasadniając absurdalność podobnej modyfikacji, licząc na to, iż odpowiednie władze zwrócą na to uwagę i fatalną zmianę skorygują. Niestety, mimo skarg i nawoływań nowe nazwy utrzymano i rezultat jest ten, iż do dnia dzisiejszego trwają zatargi ze służbą kolejową w Będzinie mieście, podróżni bowiem, jadący od strony Katowic, a nie wiedzący o tak dowcipnym wynalazku kupują bilet do Będzina, tymczasem po przyjeździe na miejsce okazuje się, iż mają bilet niewłaściwy, wobec czego żąda się od nich dopłaty, naturalnie z doliczeniem kary. Nie pomagają wyjaśnienia i tłomaczenia, że nikt nie miał zamiaru oszukania kolei i że jeżeli istnieją tego rodzaju dziwolągi, winni o nich wiedzieć kasjerzy kolejowi, boć trudno posądzać jadącego np. ze Lwowa, aby płacąc kilkadziesiąt złotych na przejazd, chciał oszukać kolej na 10 groszy. Rezultat bywa taki, iż przytaczane argumenty uznaje się za słuszne jednakże podróżny karę zapłacić musi, gdyż „przepis jest przepisem“.

Kiedyż nareszcie zniknią na kolejach naszych podobne absurdy, wywołujące tylko ogólne skargi i narzekania, a jednocześnie kompromitujące władze kolejowe, które zamiast możliwych ułatwień i udogodnień, starają się obrzydzić podróżowanie stwarzając różnego rodzaju utrudnienia i szykany.

**Rejestracja oficerów b. armj austrjackiej.**

P. K. U. Sosnowiec wzywa wszystkich b. austrjackich „Fähnrichów“ zamieszkałych obecnie na terenie powiatu Będzin i Zawiercie, aby w terminie do dnia 20 lipca 1927 zgłosili się do rejestracji, celem ostatecznego przeprowadzenia sprawy przyznania im stopni oficerskich. Posiadane dokumenty mają wymienieni przedłożyć przy rejestracji L. 22900-I-27 r. z dnia 19-5-27 r.

**Ze Stow. lokatorów w Będzinie.**

W dniu wczorajszym Stow. lokatorów w Będzinie obchodziło 10-lecie swego istnienia. W związku z tem odbyło się w sali kina „Nowości“ zebranie członków oraz zaproszonych gości. Posiedzenie zagaił prezes stow p. Lewin, poczem na przewodniczącego zaproszono delegata z Łodzi, dr. Konarskiego. Kilku mówców omawiało w swych przemówieniach cele i zadania Stow. i na tem obchód zakończono. Dodać należy, iż na ogólną liczbę około 100 osób, przeszło 80 osób stanowili żydzi.

**Szczęśliwy upadek do szybu.**

Banasik Stanisława, zamieszkała u Rozalji Olszenko na kolonji Pekin obok szybu „Gabryel“, rozwiesiła odzież na drutach, otaczających szyb bieliznę.

Popołudniu, zdejmując wyschniętą już bieliznę z drutów nad szybem, dostała nagle ataku epilepsji przyczem wpadła do szybu, głębokości 18 metrów. P. Olszenko, widząc lecącą w przepaść sublokatorkę, pomyślała sobie w duchu, że z Banasikowej będzie można pozbierać już tylko kości. Wiedząc, że sama nic tu nie poradzi, pobiegła czemprędzej zawiadomić o wypadku policję podkomisarjatu Sielce. Zawiadomiona policja przybyła na miejsce wypadku wraz z kilku strażakami, straży renardowskiej. Po wydobyciu Banasikowej z głębokiego szybu przewieziono ją do szpitala na Pekinie, gdzie dyżurny lekarz stwierdził jedynie złamanie jednego żebra.

Jednem słowem — szczęście w nieszczęściu.

**Z mieszkania.**

W ub. sobotę między godziną 9 — 10 wieczorem nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Franciszka Wottona zam. w Będzinie przy ul. Przecznej 5. Łupem złodziei stało się 111 zł. gotówką, garderoba i bielizna, ogólnej wartości 626 zł.

**Tajemniczy zgon.**

35 letnia Fijałkowska, mężatka, zamieszkała przy ul. Legjonów w Dąbrowie, zmarła w ubiegłą sobotę wśród zagadkowych okoliczności, wobec czego zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary, celem dokonania sekcji.

**Za samowolę.**

(l) 38-letni Mordka Monszajn ze Sławkowa zabrał z lasu w Łosieniu sprzedane mu nieprawnie 194 sztuki drzewa z wiedzą, że były one zabezpieczone przez policję, celem załączenia ich jako dowody rzeczowe do sprawy karnej przeciwko Piotrowi Łydko, oskarżonemu o samowolę. Sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu skazała Monszajna na 2 tygodnie więzienia z zawieszeniem wykonania tej kary na przeciąg dwuch lat.

**3 miesiące więzienia za pobicie ojca.**

(l) Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał w trybie uproszczonym na 3 miesiące więzienia 39-letnią Bronisławę Grajdek z Zawiercia za pobicie do krwi grabiami staruszka-ojca, Jana Hugno, zamieszkałego we wsi Gzów, gminy Kromołów. Grajdek nie przyznała się do winy, świadkowie zeznali jednak że żyła zarówno ona jak i jej mąż w bardzo złych stosunkach z ojcem wskutek zatargów na tle majątkowem

# Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych

**Ważny od 15 maja 1927 roku**

**ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:**

**Do Warszawy:** 0.58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (przez Dęblin) 22.38.

**Do Katowic:** 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50, 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09, 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15, (pospieszny), 21.18, 23.45.

**Do Ząbkowic:** 9.05, 13.24, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.50, 19.30, 23.31, (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice—Łódź Kaliska).

**Do Zawiercia:** 6.45.

**Do Częstochowy:** 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

**Do Maczek:** 1.30, 4.18, (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00.

**Do Szczakowy:** 12.41, 18.20.

**Do Dęblina:** 2.55, 9.46.

**Do Kazimierza:** 5.55, 9.20 (narazie nie kursuje), 15.05, 18.50, 21.20.

**Do Sędziszowa:** 6.05 (kursuje od I.VI do 30.IX).

**PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:**

**Z Warszawy:** 1.10 (pospieszny), 7.31, 12.30, (przez Dęblin), 19.02, 20.12 (pospieszny).

**Z Katowic:** 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50, 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25, 20.50, 22.28, 23.23.

**Z Ząbkowic:** 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska—Katowice), 5.42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

**Z Zawiercia:** 9.37.

**Z Częstochowy:** 10.20, 13.35, 17.34, 23.41.

**Z Maczek:** 1.45, 4.37, 7.50, 14.44.

**Ze Szczakowy:** 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec), 17.20.

**Z Dęblina:** 3.20, 19.56.

**Z Kazimierza:** 7.25, 10.55 (narazie nie kursuje), 16.40, 20.20, 23.30.

**Z Sędziszowa:** 22.50 (kursuje od I.VI do 30.IX)

# Z całej Polski.

### WSPÓLNA LISTA POLSKA W PRUSZKOWIE.

Wszystkie polskie stronnictwa w Pruszkowie, poczynając od P. P. S., toczą obecnie rokowania nad wystawieniem jednej wspólnej listy podczas zbliżających się ponownych wyborów do Rady miejskiej, które odbędą się 12 czerwca. Jest nadzieja, że sprawa ta przyjmie pomyślny obrót. W poprzednich wyborach komuniści uzyskali 11 mandatów na ogólną ich liczbę 24.

### FAŁSZERKA BANKNOTÓW.

W ubiegły wtorek aresztowano w Wilnie nauczycielkę szkoły powszechnej Eugenję Bodeńską za puszczanie w obieg fałszywych 50-cio złotówek. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie dało ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że aresztowana nazywa się Eugenja Blanderowska i wraz ze swą siostrą Walerją, również nauczycielką szkoły powszechnej w gminie Mitkucy, podrabiała banknoty 50-cio złotowe. Obie siostry aresztowano.

### WALKA O TERMIN WYBORU DO RADY MIEJSKIEJ W ZAKOPANEM.

Szereg organizacyj społecznych i gospodarczych w Zakopanem jak: Związek górali, cechy, stowarzyszenia kupców i in., zrzeszonych w Komitecie obrony samorządu zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych i tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie z memorjałem, żądającym oznaczenia terminu wyborów do rady miejskiej w ciągu sześciu tygodni, jak to wymaźnie określa ustawa. Jak wiadomo miejscowa lewica razem z Piastem i sanacorami, tracąca z dnia na dzień grunt pod nogami, czyni gorączkowe zabiegi o odroczenie wyborów, napotykając na podatny grunt w województwie. Istnieje jednak mała przeszkoda pod postacią ustawy, która określa wyraźnie termin wyborów. Jak słabe są szanse lewicy, o tem niech zaświadczy fakt, że żydzi miejscowi nie chcą z nią sojuszu mimo, że obiecuje im się... Niderlady. Założono do wyborów i Partję Pracy. Na czele stoi miejscowy humorysta (znakomity żyd w „Kościuszce pod Racławicami“) p. Szumański, nauczyciel rysunków, kandydujący na burmistrza. Cała ta impreza budzi w Zakopanem powszechną wesołość.

# Ze świata.

### ORYGINALNA FORMA OPODATKOWANIA NA LOTNICTWO.

Turcja pragnie, wzorem innych państw nowożytnych, posiadać odpowiednio silną flotę powietrzną i, co ważniejsza, zbudować ją bez nadmiernego obciążania budżetu państwowego. Powstał przeto tam projekt wkładania do normalnych paczek z papierosami zamiast, jak zwykle i dotychczas się to dzieje, 20-u tylko 19 sztuk. W Turcji istnieje [illegible] monopol tytoniowy, różnicę tę więc zainkasuje rząd, który zbierze minimalnemi kwotami poważne sumy — mieszkańcy są namiętnymi palaczami — i obróci je na zakup samolotów. Projekt zdobył ogromną popularność w opinji tamtejszej, i zostanie prawdopodobnie wprowadzony w czyn.

### POŚLUBIŁ SWĄ RODZONĄ SIOSTRĘ.

W miejscowości Kaiserlautern w Palatynacie policja aresztowała pewnego młodzieńca pod zarzutem poślubienia rodzonej siostry. Uwolniono go jednak niebawem, gdyż okazało się, że uczynił to nieświadomie. Jako dziecko nieślubne, wychowywał się on u pewnych wieśniaków w Bawarji, a po powrocie z wojny, poznał urodziwą kelnerkę i oświadczył się. Dopiero przed kilku dniami w czasie sprzeczki z teściową, dowiedział się z ust całej prawdy, okazało się bowiem, że wiedziała ona, iż zakochany młodzian poślubia rodzoną swą siostrę.

### KRYZYS W AUSTRJACKIM PRZEMYŚLE FILMOWYM.

Po wojnie w Austrji istniało 5 wytwórni filmowych. Podczas inflancji przemysł filmowy bardzo się szybko rozwinął, tak że w roku 1922 produkcja filmów austrjackich wynosiła 35. Z chwilą ustabilizowania waluty austrjackiej przemysł filmowy zaczął jednak upadać. W roku 1925 wytworzono w Austrji już tylko 5 filmów. Aby zapobiec dalszemu upadkowi produkcji filmowej, rząd austrjacki wydał rozporządzenie o kontyngentach filmowych, dzięki czemu już w roku 1926 produkcja znów się podniosła i osiągnęła liczba 21 filmów.

# Teatr europejski w Japonji.

Wielkie sceny teatrów klasycznych w Tokio, odpowiadające w zupełności wymaganiom teatru japońskiego, nie nadają się jednak do wystawienia sztuk europejskich, a klasyczni japońscy aktorzy natrafiliby na duże trudności, zmuszające się do odstąpienia od zasad tradycji i właściwego im stylu.

Aby dać poznać Japonji sztukę: rosyjską, francuską, niemiecką, skandynawską it. d., trzeba było sceny, która byłaby im zupełnie poświęcona. Scena taka istnieje od roku 1924. Jest to mały teatr Tsukiji, ufundowany przez hrabiego Yoshi Hizikata i Kaoru Osanai, twórcę wolnego japońskiego teatru przed dwudziestu laty.

Teatr ten położony jest w głównej dzielnicy Tokio, w niewielkiej odległości od innych teatrów; wzorowany był na paryskim „Vieux Colombier“ i bliźniaczo jest do niego podobny, szczególnie przez swą strukturę wewnętrzną: scenę, proscenium, salę i rozłożenie lóż. Scena posiada wszelkie najnowsze ulepszenia techniczne i ogromny zasób dekoracyj. Reżyserowie teatru Tsukiji pp. Hizikata i Aojama, znają dobrze postęp teatru europejskiego od czasów Antoine'a do Stanisławskiego.

Trzej znawcy i specjaliści literatur: Takahashi w językach łacińskich, Kitamura w anglosaskich, a Tonoda w słowiańskich, przetłomaczyli i wystawili w 3 latach 55 dzieł dramatycznych, pomiędzy któremi: Shakespeare, Ibsen, Strindberg, Romain Rolland, Maeterlink, Hauptmann, Vedekind, Pirandello, a szczególnie Rosjanie: Gogol, Czechow, Tołstoj i Gorkij.

Trupa teatru Tsukiji składa się z artystów o dużej kulturze, przeważnie młodych, których zgromadziło nietylko zamiłowanie do teatru, ale i namiętna ciekawość myśli, sztuki i cywilizacji Zachodu. Jest to jedyna trupa w ,której znajdują się artystki, bo w Japonji, tak jak zresztą na całym Wschodzie, w rolach kobiet występują zawsze mężczyźni. Piękne artystki Tsukiji są także jedynemi prawie Japonkami, noszącemi strój europejski.

Wrażenie z tego europejskiego teatru w Japonji są pierwszorzędne; dekoracje wspaniałe, świetne koncepcje obrazów, realizm i to umiarkowanie, ten dobry ton, przebijający na każdym kroku w Japonji, przejawia się i tutaj.

Co do gry aktorów, to warta jest widzenia choćby dlatego, co znajdujemy w niej ze zwyczajów i charakteru japońskiego. Sposób wyrażania swych uczuć jest tu zupełnie różny od naszego. Japończyk dałby np. dowód złego wychowania i wielkiej nieprzyzwoitości, mówiąc poprostu, że kocha, okazując lub wyrażając swoje cierpienie lub rozpacz. Najzwyklejsza grzeczność wymaga, aby nie objawiał swej złości, złego humoru, lub antypatji.

Aby wyrazić to wszystko, czego się nie okazuje w codziennem życiu, teatr japoński rozporządza masą konwencjonalów tak starych, jak on sam, konwencjonalów istniejących w języku dramatycznym, stylu osób, charakteryzacji i szczególnie w mimice, których całość tworzy prawdziwy „traktat Ekspresji Scenicznej“.

Widz musi wyczytać namiętność z twarzy aktora, bo nie może być wyrażona słowami; scena jest światem całkiem różnym od rzeczywistości.

Można więc sobie wyobrazić jakie trudności mają do pokonania aktorzy teatru Tsukiji aby grać sztuki, które stawiają ich w walce ze zwyczajami życia i są im zupełnie obce, a nawet przeciwnie. Zwykle wywiązują się dobrze z tych trudności, ale pewne niedomagania są konieczne. Naprzykład w scenach wymagających wzruszenia zamaskowanego, przejawia się zwykle pewna przesada, wypływająca z chęci uwydatnienia tego „na sposób europejski“ i tak części najsubtelniejsze najlepiej odpowiadające duchowi japońskiemu, są zwykle najmniej udane.

Z drugiej strony, wszelkie ruchy wyrażające powną serdeczność są albo nieśmiałe, albo przesadzone, jednem słowem nienaturalne. Nie są one znane w Japonji, gdzie nikt się nie całuje, gdzie przynajmniej publicznie nie otacza się ramieniem postaci kobiecej, ani nie kładzie się ręki na ramenu nawet najlepszego przyjaciela. Aż do wieczoru ślubu najbardziej zakochani narzeczeni poprzestają tu tylko na głębokich ukłonach. Nie dlatego, aby Japonja była krajem specjalnie cnotliwym, ale dlatego, że rezerwa i opanowanie się są tu koniecznością, a panującem uczuciem: skromność, nie fizyczna, ale moralna. W kraju tym jeszcze długi czas nasze sztuki europejskie rozgrywające się często w łóżku nie będą wystawiane, ani tam eksportowane.

A publiczność?

Składa się przeważnie z literatów, artystów, uczniów — tych najwięcej — i z tłumu. Chociaż teatr Tsukiji nie jest przedsiębiorstwem zbyt rentownem, jest jednak bardzo uczęszczany i komentowany w prasie.

W tej to małej sali, młoda, ucząca się generacja japońska zaznajamia się z naszemi zwyczajami, budzi się dla konfliktów, które nami wstrząsają i dla problemów, które myśl europejska stawia w kwestjach moralnych i socjalnych. Tutaj ta najwyższa z cywilizacyj azjatyckich ogląda twarz swej dalekiej, obcej siostry, którą z dniem każdym lepiej poznaje i do której z dniem każdym bardziej upodabnia.

St.

# Pięć żon to za mało.

Tak mówi nie człowiek współczesny — bo ludzie współcześni nawet jedyną żonę gotowi są oddać, lecz jeden z królików murzyńskich na zachodniem wybrzeżu Afryki. Królik ten — było to w wieku dziewiętnastym narazil się wielokrotnie Anglji, to też postanowiono go skazać na wygnanie, pozwalając atoli z bardzo pięknego haremu zabrać 5 tylko kobiet.

Król potraktował to jako zniewagę osobistą i wystosował do królowej angielskiej, Wiktorji, list następujący: „Droga siostro, królowo Wiktorjo! Dałaś rozkaz, bym porzucił kraj. Może masz słuszność. Nie chcę się co do tego spierać. Ale postanowiłaś je dnocześnie, że wolno mi zabrać conajmniej pięć kobiet. Jest to niegodne króla, proszę cię więc, byś mi przyznała conajmniej 12 żon. Przecież dla ciebie byłoby to straszną przykrością, gdybyś miała tylko pięciu mężów“.

Królowa Wiktorja tak dalece wzruszyła się ostatniem zdaniem listu, że kazała natychmiast zostawić królowi 20 żon.

# Kinematograf w kopalni.

W tych dniach otwarty został w kopalni Spince w stanie Minnesota kinematograf na głębokości 235 stóp pod ziemią. Skromna sala o gładko bielonych ścianach i kilkunastu rzędach ławek, mogących mieścić 200 osób równocześnie, przeznaczona jest dla górników, żądnych rozrywki i pouczenia i chętnie urywających sobie w tym celu część czasu, przeznaczonego na posiłek i na odpoczynek. Już przed kilkoma miesiącami powziął zarząd kopalni myśl pokazywania górnikom filmów, które unaoczniałyby im niebezpieczeństwa, czyhające na nich w kopalniach, a zarazem pouczały, jak mają się ustrzec od nich, jakie mają stosować ochronne metody pracy. Filmy te zrazu pokazywane były przygodnie w zaimprowizowanych miejscach, w szopach, salach maszyn i t. p. Rychło spostrzeżono, że dodawanie do tych filmów czysto propogandowych komedyj i obrazów rozrywkowych ściąga liczniejsze zastępy górników, urzeczywistniając zarazem zasadnicze zamierzenia zarządu kopalni. Obecnie, celem zoszczędzenia czasu, obrócono na stałą salę kinematograficzną jedną z dawnych, nieużywanych już sal wiertniczych, wykopanych we wnętrzu ziemi; usunięto z niej maszyny i urządzono odpowiednio. Ustalony został przytem taki porządek rzeczy, że dyrekcja udziela górnikom tyleż czasu z godzin pracy na korzystanie z widowisk, ile dni sami poświęcają na to z godzin, przeznaczonych na posiłek i odpoczynek. Górnicy tak polubili kino, że już dawniej na przygodne widowiska przynosili harmonję ręczną skrzypce i inne instrumenty, ażeby ilustrować muzyką obrazy, o stałą więc salę kinematograficzną tembardziej dbać będą.

# Wieści z Rosji.

### KOMUNIŚCI WĘGIERSCY W ROSJI.

Na pokładzie statku niemieckiego „Preussen“ przybyło do Piotrogrodu 120 komunistów węgierskich, zwolnionych przez rząd węgierski z więzień. Komuniści ci zamierzają założyć w Rosji sowieckiej kolonję rolniczą.

### ARESZTOWANIE KSIĘDZA KATOLICKIEGO.

Władze sowieckie aresztowały w Antuszach, w okręgu Bobrujskim, proboszcza parafji katolickiej, ks. Mustejkisa. Aresztowanemu postawiono pewne zmyślone a haňbiące go oskarżenia.

### ZNIESIENIE „BRAMY CZERWONEJ“.

Rozpoczęto w Moskwie rozbiórkę t. zw. „Bramy czerwonej“ na Kremlu. Rozbiórka odbywa się na podstawie decyzji sowietu moskiewskiego, który uznał, że historyczny gmach ten tamuje rzekomo ruch uliczny w śródmieściu.

### PRZYMUS LECZENIA CHORÓB WENERYCZNYCH.

Dekret rady komisarzy ludowych wprowadził na całem terytorjum Rosji sowieckiej przymus leczenia chorób wener. Dekret przewiduje karę zamknięcia w więzieniu na czas do sześciu miesięcy dla chorych, którzy uchylać się będą leczenia przymusowego oraz poważne kary pieniężne dla lekarzy, którzy uchylać się będą od zawiadomienia władz o zgłaszających się do nich chorych.

### ROZSTRZELANIE OBYWATELA POLSKIEGO.

Prasa sowiecka donosi, że w Charkowie sąd sowiecki skazał na karę śmierci obywatela polskiego Jana Kozlowskiego oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie przez centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej, wyrok wykonano.

### ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW KATOLICKICH

Z Charkowa donoszą, że centralny komitet wykonawczy sowietów na Ukrainie zatwierdził drugi spis kościołów katolickich, cerkwi prawosławnych i żydowskich domów modlitwy, które mają ulec zamknięciu w czerwcu r. b. Spis obejmuje 8 kościołów, 27 cerkwi i 6 domów modlitwy. Prośby parafjan w sprawie odwołania tej decyzji zostały przez prezydjum centralnego komitetu wykonawczego odrzucone, decyzje przekazano sowietom okręgowym w celu jej bezwzględnego wykonania. Cała sprawa ta wywołuje wśród ludności Ukrainy sowieckiej bez różnicy wyznania ferment i niezadowolenie. Podczas zamknięcia kościoła katolickiego we wsi Nowoaleksandrowskoje doszło do starcia pomiędzy ludnością a oddziałem karnym G. P. U. Proboszcz parafji, nazwisko którego nie jest przez prasę sowiecką podawane oraz 18 parafjan aresztowano pod zarzutem stawiania oporu władzy.

### LOTERJA MIESZKANIOWA.

Moskiewski „Trud“ zamieszcza artykuł o projekcie oryginalnej loterji, wypracowanym przez władze sowieckie. Ma to właściwie być wewnętrzna pożyczka w wysokości 10 miljonów rubli, podzielona na drobne obligacje wartości 5-iu rubli, które ulegają wylosowaniu, przyczem wygrane stanowić mają mieszkania w jednym z 40-tu głównych miast Rosji. Premje takie otrzymują te obligacje, na które padną wygrane od trzech do 25 tysięcy rubli, mniej wartościowe zaś losy wypłacane będą gotówką. Będą zresztą mogli w tej postaci inkasować „uśmiech Fortuny“ i prawni pretendenci do mieszkań, z loterji im przypadających. Premje tysiącrublowe upoważniać mają do uzyskania jednego pokoju, objętości 18 metrów sześciennych, za odpowiednią jednak dopłatą. Amortyzacja pożyczki przewidziana jest w terminie 10-ciu lat.

### WYKRYCIE „ORGANIZACJI POLSKIEJ“.

Prasa sowiecka donosi, jakoby w Charkowie GPU wykryło wielką „organizację polską“, która działała przeciwko władzy sowieckiej na Ukrainie w celach kontrrewolucyjnych i szpiegowskich. Żadnych szczegółów tej sprawy prasa moskiewskie nie podają. Zachodzi widocznie ponownie wypadek jakiejś podejrzanej sowieckiej prowokacji przeciwpolskiej.

# Rzeczy ciekawe.

### KSIĄŻE WALJI NA EKRANIE.

Od kilku dni występuje angielski następca tronu w charakterze zupełnie nowym, a mianowicie jako — gwiazda filmowa. Film, w którym gra rolę bohatera przestawia sceny z jego własnego życia. Wyświetla się go w kilku kinach londyńskich jednocześnie. Filmowanie trwało przeszło dwa lata. Najciekawsze obrazki pokazują księcia w jego przedsięwzięciach sportowych, zwłaszcza w grze w polo i golfa, a wreszcie jako jeźdźca. Istnieje nawet zdjęcie, przedstawiające go jako członka amerykańskiej drużyny baseballowej. Bardzo ciekawe są również obrazki z jego wielkiej podróży naokoło świata. Książe, który bawi obecnie w charakterze gościa na dworze hiszpańskim, zwrócił na siebie uwagę w dwuch dziedzinach. Przedewszystkiem grał w tennis z świetną tennistką Beatryczą przyczem wykazał nadzwyczajną formę. Jeszcze większą sensację wzbudził jako tancerz. Na jednym z balów tańczył charlestona tak znakomicie, że wszystkie inne pary przestały tańczyć, przypatrując się księciu i jego partnerce, pewnej młodej Angielce. Można stwierdzić napewno, że występ ten utorawał charlestonowi drogę w Hiszpanji, gdzie dotychczas nie był on „salonfaehig“.

# Curiosa życia sowieckiego.

Pisma sowieckie przytaczają codziennie szereg wypadków, świadczących o zupełnem rozluźnieniu pojęcia praworządności w państwie sowieckiem oraz o zupełnie szczególnem ujęciu niektórych kwestyj przez dygnitarzy sowieckich, co w wielu wypadkach tamuje rozwój życia gospodarczego. Z przytoczonych ostatnio przykładów, zasługuje na specjalne uwzględnienie następujący. Z Moskwy wysłano do powiatowego komitetu wykonawczego w Zakatajsku depeszę następującej treści: „Zakatajski Ispolkom. Pilne. Bank Państwa prosi o sprawdzenie stanu majątkowego obywatela Szmerela, zamieszkałego w Zakatajsku przy ulicy Marata wobec prośby jego o udzielenie mu kredytu stop data numer podpis“.

W tydzień po wysłaniu tej depeszy otrzymano odpowiedź następującej treści: „Moskwa. Bank Państwa. Pilne. Wskutek depeszy Banku dokonaliśmy rewizji nocnej w mieszkaniu obywatela Szmerela, zamieszkałego przy ulicy Marata. Skonfiskowano znalezione cztery monety złote po 10 rubli oraz banknot angielski. Złożono je w powiatowym wydziale skarbowym. Prosimy zakomunikować dalsze instrukcje, stop. data, numer, podpis“.

### WIELE BERLIN PIJE PIWA?

Z obliczeń, przeprowadzonych ostatnio, wynika, że stolica Niemiec wypiła w ubiegłym roku rekordową ilość 559.000.000 kufli piwa, czyli 1.700.000 więcej, aniżeli w 1914-ym roku. Ponieważ Berlin posiada około 4-ch miljonów mieszkańców, przeto wypada na głowę, a raczej na gardło 139 kufli, czem winno czuć się zawstydzone Monachjum stolica piwoszów, spożywające nawet stosunkowo mniej tego narodowego trunku niemieckiego.

### ŚWIĘTO BLIŹNIAKÓW W LIVERPOOLU.

Bogaty filantrop z Liverpoolu p. Helly wpadł na pomysł urządzenia w miejscowym teatrze święta wszystkich bliźniaków z całej okolicy. Nie spodziewał się zapewne uprzejmy gospodarz, że w oznaczonym dniu stawi się aż 513 par bliźniaków wszelkiego wieku, począwszy od niemowląt, które przyjechały na swoje święto w wózkach, a kończąc na starcach o siwych głowach. P. Helly pełnił serdecznie obowiązki gospodarza, bawiono się bardzo ochoczo i wesoło. Statystyki oficjalne angielskie stwierdzają, że w Anglji rodzi się rocznie zgórą 9000 par bliźniąt nic więc dziwnego, że tyle ich było na przyjęciu p. Helly.

**Popierajcie! Prenumerujcie! „KURJER ZACHODNI“.**



















## Kupno i sprzedaż.



## Różne.



## Nauka i wychowanie.



## Zgubione dokumenty.




**CENY PRENUMERATY:**

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

**3 Zł. 50 gr.**

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

**CENY OGŁOSZEŃ:**

| | |
|---|---|
| Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy | 50 gr. |
| W tekście | 35 „ |
| Za tekstem . . . . . 5 | 15 „ |
| Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) | 15 gr. |
| „ (do 80 „ ) | 25 „ |
| „ (do 100 „ ) | 30 „ |
| „ (ponad 100 w.) | 35 „ |

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

**Sosnowiec:** REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
**Katowice:** REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.

— To niespodziewane odejście pańskiego przyjaciela, mogę prawie powiedzieć, naszego przyjaciela, zmieszało mnie trochę. Przykro mi bardzo, gdy pomyślę, że mu przykrość zrobiłam. Nie mogę pozostać tu dłużej. Będzie pan tak łaskaw odprowadzić mnie do domu? Prześliczna noc, mieszkam bardzo blisko, na avenue de la Victoire... Tych kilka kroków pieszo przejdziemy?

Kiedyśmy wyszli, młoda kobieta zaczęła opowiadać.

— Jakób... pan Frontier... na belgijskim froncie leżał w szpitalu, w którym ja byłam pielęgniarką od końca października do połowy listopada 1918 roku. Kula przeszyła mu płuca w październiku w czasie flandryjskiej ofenzywy. Staliśmy wtedy koło Ypres, Zajęłam się nim trochę więcej jak innymi. Ucieszyłam się bardzo, zastawszy go w Nicei. Jakób nie jest niewdzięcznikiem. Jest do pewnego stopnia przyjacielem moim. To wszystko. Ale niech pan posłucha tego, co panu wytłomaczy moje głupie żarty z przed chwili... Jedenastego listopada, wieczór, stałam ze wszystkiemi pielęgniarkami przed szpitalem, aby podziwiać ognie, które w czarne i wilgotne niebo wzlatywały. Wokoło czarny horyzont ogniem rozgorzał. Jasność dokoła! Olbrzymie koło płomieni. Wiązanki różnokolorowych ogni drgających otaczały nas i oślepiały. Nie były to pociski, szukające wroga w ciemności. W tej godzinie, w płomieniach, któremi horyzont cały gorzał, wojna się skończyła. To wypróżniano wszystkie magazyny rakiet sygnałowych.

Przerwała na chwilę, jakgdyby miała jeszcze przed oczyma ten olśniewający obraz.

— ...I doprawdy, wyglądało to tak, jakgdyby jacyś wysłannicy ziemi do nieba wzlatywali... Kule złote, łuki błyskawic, pęki świateł, które opadały pomału w kształcie rogów obfitości, krzyży wojennych, albo pyłu gwiazd! I były także takie pojedyńcze światła, które prosto do góry się wznosiły, jakgdyby z serc matek wytryskiwały...

Drgający wzruszeniem głos, młodziutka twarz, która w tej chwili naprawdę zachwycającą się wydawała, to opowiadanie wspomnień przeistoczyło Lidję zupełnie. Nie była to już ta laleczka, tańcząca w Negresco i Donadei. Widziałem ją teraz taką, ja-

scynuje ją wszystko co błyszczy... Okucia mosiężne w barze, klejnoty prawdziwe, a choćby i fałszywe nawet... Jaskrawe światła, metal kubłów do mrożenia szampana, żółte, zielone albo czerwone złoto likierów... i także ta muzyka jazza, która zdaje się szyby druzgotać i w błyski światła je zmieniać".

Obserwowałem Lidję, która wzrok swój właśnie na nas skierowała. Wydawało mi się, że młoda kobieta zdumioną była, ujrzawszy Jakóba w tem miejscu, a to jej zdziwienie mnie zdziwiło. Widziałem, że pochyliła się ku panu Monestier i oboje parę słów zamienili, patrząc w naszą stronę.

— Ależ niech przyjdą do naszego stołu! — wykrzyknął Jakób. Jak się ten pan nazywa? Ponieważ się mną tak, pomimo mojej woli zajmuje, niechże ja poznam go mimo jego woli. Poproszę Lidję, aby nas zapoznała z sobą.

Możnaby powiedzieć, że subtelna tancerka z Negresco zrozumiała te słowa Jakóba, zanim je usłyszała, gdyż przyszła do nas, pociągając pana Monestier za sobą.

— Czy znajdzie się dla nas obojga miejsce przy waszym stoliku?

Przedstawiono się sobie wzajemnie. W czasie nalewania kieliszków, nazwiska skrzyżowały się jak kule. Jakób stał się wesoły prawie.

— Kto to jest ta pani? — zapytał, zaintrygowany błyszczącą od klejnotów kobietą, która spacerowała po sali, uśmiechając się uprzejmie do znajomych.

— To pan tu po raz pierwszy dzisiaj? — zapytał Monestier. Ta wystrojona pani, prezydująca tej zabawie nicejskiej, to właścicielka lokalu, to Belle Meuniere...

— A! Coś przypominam sobie, przerwał Jakób, kiedyś, na ku, z bibljoteki okrętowej, czytałem jakąś starą książkę...

— To z pewnością czytał pan pamiętniki Belle Meuniere...

— A więc to ona była przyjaciółką generała Boulangera?

— W każdym razie jego konfidentką, dyskretną protektorką miłostek generała na czarnym koniu, z baronową de Bonnemain.

ką zapewne była dla rannych na wojnie: żywą, czułą, rozpraszającą smutki swym zapałem i wzrokiem swym dodającą sił do przetrzymania cierpień. Słuchając ją, mówiącą z zapałem, zapomniałem, że miała mi coś o Jakóbie opowiedzieć. Ona jednak w tej powodzi słów nie zapomniała o tem.

— ...W chwili, mówiła dalej, kiedy i to miejsce, na którem myśmy stały, zostało zkolei powodzią iskier oświetlone, ukazało się jakieś auto i zatrzymało przed nami... Był to Ford, który z pewnością daleką odbył drogę po błotach Ysery. Kierowała nim młoda kobieta, nosząca tak, jak i my, krzyż czerwony. Wysiadłszy, zbliżyła się do mnie nieśmiało i zakłopotana, wahając się powiedziała:

— „Powiedziano mi, że w tutejszym szpitalu leży ranny oficer, nazywa się Frontier... Jakób Frontier.

— „Porucznik Frontier? — Odpowiedziałam. — Tak proszę pani, mamy tutaj porucznika Frontier.

— „Młoda kobieta robiła wrażenie bardzo wzruszonej. Nie powiedziała mi gdzie i kiedy dowiedziała się o tem, że ten porucznik był ranny i że się u nas znajduje. Ale poznałam odrazu, że myśli jej musiały mu cały czas wojny towarzyszyć i że dużo przeszkód przebyć musiała, ażeby do nas się dostać, do niego się dostać. Przez długą chwilę serce jej biło tak gwałtownie — kobiety widzą to, poznają — że nie miała sił pytać mnie dalej. Powiedziałam więc jej szybko:

— Niema nic niebezpiecznego, kula przeszyła mu płuca, formując ranę jątrzącą, ognisko zagoiło się już.

— O! dziękuję pani!

— Może pani zresztą sama zobaczyć porucznika. Jeszcze nie jest późno, zapewne nie śpi.

— Więc mówi pani, że niema nic niebezpiecznego?

— Za parę dni pozwolę mu już wstawać, jako rekonwalescentowi.

Odetchnęła z ulgą, a ja nalegałam dalej:

— Może go pani zobaczy jednak?

— Nie, może śpi, nie chcę go budzić. Proszę mu nawet nie

sta ciekawość tylko? Niezupełnie. Wielka i bezwzględna sympatja dla Jakóba? Dlaczegożby nie? Ten chłopiec, pomimo porywów swojego gwałtownego charakteru, a może właśnie dlatego, był sympatyczny bardzo. „Serce“, określono go. Widziałem, że to serce umiało cierpieć. Człowiek, którego namiętności ponoszą, nie jest nam nigdy obojętny. Życie pozbawione namiętnych porywów, staje się zaledwie rysunkiem, tuszem tylko wykonanym. Jakób swoimi gorączkowemi słowami, zdecydowanymi odruchami, porwał mnie żywą kreacją swojej historji. W wyobraźni mojej stworzył cały świat obrazów i harmonji. Dlaczegożby nie miała pociągać mnie tylko przyjaźń dla Jakóba? A jednak nie! W rzeczywistości — zdaję sobie dziś dobrze sprawę z tego, — przedewszystkiem byłem pod urokiem Reginy, ukrytym i niewidzialnym w tej tajemniczej kobiecie.

* * *

Dziś prosił Jakób Reginę o chwilę rozmowy. Odpowiedziała, że nie czuje się jeszcze dość silną na to, ażeby prowadzić bezużyteczną, a tak przykrą rozmowę. Ale równocześnie Nerina przyniosła mi bilecik od swojej pani z zaproszeniem na herbatę. Czego ona może chcieć odemnie? Pewny byłem, że nie usłyszę żadnych zwierzeń, pomimo tego, że kobietom łatwiej czynić zwierzenia tym, którzy nie są bezpośrednio zainteresowani w ich przeżyciach. Ale kobieta nudzi się w samotności, a już od tygodnia przeszło, ta uwięziona chora, skazuje się na samotność. Nie przeczuwałem, co będzie tematem naszej rozmowy, ale zdawałem sobie sprawę z tego, że powinienem skorzystać ze sposobności, ażeby poznać lepiej tę milczącą kobietę, której obecność w spokój tego parku wprowadziła element szaleństwa.

O piątej wprowadziła mnie Włoszka do małego saloniku, który poprzedza pokój pani Dawidson. Boudoir-studio, naprędce umeblowany: dywany perskie o subtelnych, wypełzłych kolorach, obicia z matowego złota, przed kanapami niskie stoliki, a na jednym z nich kilkanaście książek rozrzuconych; na jakimś chińskim mebelku szkatułka, jakaś stara miniatura i bransoleta ze szmaragdów, której w depozyt przyjąć nie chciałem. Jasne, wied-

mówić o mojej bytności tutaj... Krewna, bardzo daleka krewna, której już długie lata nie widział i z pewnością zapomniał o niej. Muszę odjechać w tej chwili, gdyż mój ambulans daleko... Bardzo wdzięczną jestem pani... Do widzenia!

I Ford zniknął. Jak mnie proszono o to, nie powiedziałam panu Frontier o tej wizycie.

— I to już wszystko?

— Tak, to już wszystko. Ale jest inna rzecz jeszcze...

— Pewnego dnia ujrzałam tu młodą kobietę, wychodzącą z Majestic. Była bardzo podobna do tajemniczej pielęgniarki owego wieczoru. Dowiedziałam się, że jest to pani Dawidson. Tego tygodnia przyszło mi na myśl, że powinnam ją odwiedzić... Dawne koleżeństwo z Czerwonego Krzyża... Powiedziano mi, że korespondencję kazała odsyłać sobie do Liserb... Doszłam więc do wniosku, do którego każdyby doszedł. Jakób niesłusznie się tak zirytował i nie mogę zrozumieć zachowania się jego. Nie chciałabym pogniewać się z nim, jest przecież wolny, może więc mieć romans jakiś, tajemnicę swoją. Cieszę się, że jest szczęśliwy. Ale jesteśmy już przed domem moim. Dziękuję bardzo, że mnie pan odprowadził.

* * *

Noc była piękna, ciepła, pozbawiona tego charakterystycznego chłodu nocy nicejskich. Wracałem więc wolno bulwarem do Cimier, myśląc o tem czemś tajemniczem, co zauważyłem w życiu pani Dawidson, o tej Reginie, która w czasie wojny po to wróciła do Francji, aby służyć w jakimś frontowym szpitalu. Myśl młodej kobiety, jak mi opowiadała tancerka, śledziła zapewne młodego człowieka przez cały czas wojny.

Doszedłszy do Liserb, ujrzałem sylwetkę jakiegoś pochylonego, zamyślonego, jakgdyby stroskanego mężczyzny, który błąkał się koło niebieskiej balustrady w parku.

— Jakto! — zawołałem. — To pan, panie Frontier? Czy warto było nas tak wcześnie opuszczać po to, aby tu, o drugiej w nocy, spacerować?

— Czekałem na pana. Nie miałem odwagi wejść sam do tego

domu, w którym przebywa Regina. Widzę, że zawsze i wszędzie muszę jej jakąś przykrość wyrządzić. Opowiadają wszyscy...

— To co ona powiedziała.

— Zburzyłem to jej życie, jakiem żyć chciała...

Milczałem.

— Nie chcę niszczyć jej życia, nie, nie chcę tego... nie chcę... I ponieważ wytłomaczę wszystko sam temu Dawidsonowi..

Przeraziłem się.

— I pan się zgodził na spotkanie z tym człowiekiem?

— Tak

Nigdy bardziej bolesnego okrzyku jak to „Tak“ nie słyszałem.

## ROZDZIAŁ IV.

Romans, który się w naszych oczach rozgrywa, nie zawsze potrafi nas silniej zainteresować. Mówię tu o mężczyznach tylko. Kobiety są bardziej wrażliwe na przeżycia innych ludzi. Mają zawsze cały zapas trosk, entuzjazmu, współczucia. Mają większą od nas potrzebę łączności z cierpiącemi, są skłonniejsze do przyjmowania zwierzeń, wynurzeń. Ich pragnienie dawania rad, często chęć niesienia pomocy materjalnej. czy to moralnej, jest prawie nie do powstrzymania, a ich skłonność do poświęceń dorównywuje często skłonnościom do intryg i tendencjom zaborczym. One nietylko interesują się jakąś sentymentalną historją, ale biorą w niej żywy udział, przeżywają ją; wiadomo przecież z jakim zapałem małżeństwa kojarzą. Wyobrażałem sobie jakby postępowała kobieta, którąby okoliczności postawiły na moim miejscu. w parku Liserb- Jestem pewny, że kobieta brałaby już czynny udział w tej historji i to po stronie mężczyzny. Stałaby się sojuszniczką jego, albo współwinną. Nie siliłaby się. tak jak ja, na przybranie bezpartyjnej postawy. Mniejby zastanawiała się, ufna w swą intuicje, ten rodzaj drugiego wzroku, który pozwala jej najbardziej skryte dusze przenikać. Byłaby z zapałem dała się porwać tej awanturze, z której ja miałem ochotę wycofać się, a którą teraz zdecydowany byłem śledzić aż do jej epilogu. Czy to pro-

— Co powiesz?

— Nic!

Pohamował się, mówiąc dalej spokojnie:

— Lubię cię bardzo Lidjo. Byłaś dla mnie ogromnie troskliwą pielęgniarką w owych czasach przy końcu wojny... Ach! jakiż ten wrzask nieznośny... Pielęgnowałaś mnie troskliwie, tam we Flandrji, dobra dziewczyna, jaką jesteś przemieniła się była w świętą prawie... Twój welon biały... słodkie rączki... twój uśmiech... Lidjo, jeżeli masz trochę przyjaźni dla mnie, powiedz mi, kto ci opowiadał tę historję?

— Jaką historję?

— O miłości, w parku Lisorb ukrytej.

— Ależ wszyscy! Jest to tematem rozmów przy table d'hotach we wszystkich hotelach w Nicei, we wszystkich dancingach. Pomyśl Jakóbie, że przez tak długi okres czasu widywano cię wszędzie, gdzie tylko się ludzie spotykają, nagle zniknąłeś tak, jak gdybyś do klasztoru wstąpił. Szukano klasztoru tego i odnaleziono zakonnicę!

Jakób stał się purpurowym i strzaskał szklankę w palcach.

— ...Mogę powiedzieć ci nawet nazwisko tej, którą trzymasz, a raczej która ciebie, w tym pięknym parku trzyma.

— Lidjo!

— Pani Dawidson!

— Zamilcz!

Zerwał się, rzucił pieniądz jakiś w serwetę kelnerowi i uciekł, jakby wściekłością gnany.

A to dopiero narobiłam! — zawołała tancerka. — Nie przypuszczałam, że się tak wścieknie. Ale po tym dziwnym chłopcu można się wszystkiego spodziewać...

— Pani go podczas wojny znała? — spytałem.

Stała się bardzo poważna, mówiąc:

— Tak, miałam sposobność w czasie wojny pielęgnować porucznika Frontier. Charaktor, a może więcej jak charakter... serce... tak, serce...

Przerwała raptownie, a potem zaczęła mówić dalej:

Ta „Meuniere" łączyła oba serca w swoim domu na Royal. Wówczas była bardzo piękną wdówką.

— Ależ panie, ona jeszcze i dziś nadzwyczajnie wygląda.

— Ciekawam wiele ona lat może mieć dzisiaj? — zapytała Lidja.

— Przypuśćmy, że o czterdzieści lat młodziej wygląda, jak ma w rzeczywistości. Ta wykwefiona matrona, krążąca pomiędzy temi międzynarodowemi nagościami, jest jednym rozdziałem historji.

— Historji, której może zmieniła koleje, dodała Lidja, bo gdyby nie była pomogła do stworzenia romansu Boulanger-Bonnnemain, nie byłoby może tego nadzwyczajnego, tragicznego epilogu na grobie Ixelle... Zatańczmy to shimmy, Jakóbie!

— Nie Lidjo, dziś nie będę tańczył, dziś piję. Ten szampan podnieca, a ja umieram z pragnienia... Może napiją się państwo whisky ze mną?... Tom-Collins czy Gin Firr?

— Panowie, powiedział Monestier wstając, mam zwyczaj wcześnie spać chodzić. Panna Lidja prosiła mnie, abym ją tu przyprowadził, ale nie abym ją do domu odprowadzał.

— Jeszcze nawet dwunastej niema — powiedział Jakób.

— Zostaję z wami! — zadecydowała tancerka.

Monestier uścisnąwszy nam ręce, przecisnął się pomiędzy stoły i znikł. Jakób kazał podać brandy soda i patrząc z ciekawością na Belle Meuniere zaczął mówić.

— Nie znam dokładnie historji Francji, ale dziwi mnie jak ten, już legendarny generał, mógł tak gruntownie ukrywać swoje przeżycia miłosne, przed okiem tłumu, we młynie?

— Ale! — zauważyła Lidja, zapalając papierosa, są tacy, co swoją miłość w parku chowają.

Jakób wychyliwszy sam całą butelkę extra-dry zaczynał już powoli wydobywać się z tego ponurego nastroju, w którym tu przyszedł. Słowa Lidji otrzeźwiły go jednak gwałtownie.

— Nie mówię tego o panu, nadmieniła sprytnie Lidja. park w Liserb nie jest więzieniem.

— Lidjo!